

Dookoła wojny.

(Korespondencja własna „Kur. Lit.”)

Konstantynopol, d. 1 (14) lutego.

Wskutek niedopuszczenia przez Mahmuda Szewket-paszę korespondentów dzienników tutejszych i zagranicznych na teatr działań wojennych, jak również z powodu komunikatów urzędowych bardzo lakonicznych, udzielanych tutejszej prasie, w obecnej fazie wojny odczuwa się brak wiadomości i danych pozytywnych o akcji wojsk tureckich. Z tem wszystkim dochodzą do Konstantynopola słuchy, że większą część przywożone przez pasażerów, jadących na statku jakimś przez Dardanele, którzy nie ominieli przy tej sposobności zanieść języka do mieszkańców wzmiankowanej miejscowości podczas postoju statku w jej porcie.

Wczesny czwartek (d. 31 stycznia st. st.) udało się turkom, raczej sryjskim pulkom, niespodziewanie oboczyć całą brygadę bułgarską na południowo-zachód od Bulair i wziąć ją do niewoli. Z 300 wziętych do niewoli zaledwie jakieś 150 pozostało przy życiu, gdyż reszta została wymordowana przez arabsów, mszczących się za mordy, gwałty i pogozi popełnione podobno na muzułmańskiej ludności w Macedonii przez bułgarów.

Całe pobraże Marmary znajduje się już dzisiaj w rękach turek i tutejsza poczta ośmańska poczęła już przyjmować wszelką korespondencję do Rodosto, Syliwji i innych miejscowości.

Również miasteczko Czatalda zostało już opuszczone przez bułgarów i władze tureckie — na nowo w niem „funkcjonują” od wczoraj.

Bułgarzy cofają się ciągle, niszcząc za sobą linie kolejową i mosty, które są natychmiast reparable przez tureckich saperów. Tylko lewe skrzydło bułgarskie koło jeziora Derkosijskiego pozostaje wciąż na swych dawnych pozycjach. Dzięki terenowi błotnistemu dostęp do niego jest nader utrudniony, ponieważ armat nie można przewieźć i przejść do ofensywy.

W czasie szturmu turek na pozycje bułgarskie w Kalikrati, leżącą tuż na wzgórzu naprzeciwko zatoki Bujuk-Czekmedże i ognia skierowanego ze statków wojennych z Marmary, cała załoga bułgarska poległa co do jednego i 8 dział obłożonych dostało się w ręce turek.

Ponieważ w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od Czataldy w głąb kraju, o tej porze roku, teren zamienia się w głębokie błota nie do przebycia, więc bułgarzy zmuszeni są cofać się, trzymając się wzgórz i pozostawiając Marmary i w ten sposób ciągle są narażeni na działania ognia artyleryjskiego ze statków wojennych, posuwających się prawie równoległe z nimi.

Desanty tureckie na morzu Czarńskim powiodły się nieźle, szczególnie w Derkos i Midji. W tej ostatniej miejscowości odznaczają się ochotnicy czerekesi z Ała-Bazar pod dowództwem Aslan-beja, b. oficera rosyjskiego.

W stolicy w obecnej chwili panuje „biały” terror. Policja aresztuje każdego podejrzanego greka lub bułgara i nie zwracając uwagi na to, że ten lub ów są poddani tureccy, zmusza opuścić granice państwa ośmańskiego w ciągu 24 godzin, jeżeli nie chcą być zesłani w „ciężki” Azji.

Co się dotyczy bezpieczeństwa w stolicy — to jest ono bardzo problematyczne. Albowiem na odezwę senatora Abdul-Kadira, głównego szefa kurdyjskiego, 16 szwadronów nieregularnej lekkiej kawalerii (Hamidich) przybyło do Konstantynopola i odmówiło stanowczo wyruszenia na teatr wojny, tłumacząc się tem, że „przybyli li tylko dla obrony stolicy”, lecz nie po to, aby marznąć w polu i z głodu zdychać.

Konnica ta, jak sama już nazwa

jej pokazuje, została sformowana z rozkazu zdegradowanego sultana Abdul-Hamida, który chciał ją wzorować na rosyjskich kozakach z Kubanji i Terek i miał ją służyć w czasie wojny, jako wojsko pomocnicze. Ci kawalerzyści, którzy dotychczas odznaczali się tylko masakrowaniem masowym spokojnych włościanów armenich w Armeno-Kurdystanie, rozumie się, boją się wyruszyć w pole, by walczyć z potężnym nieprzyjacielem, jakim są bułgarzy. Przytem dyscyplina wojskowa mało im jest znana. Przed paru dniami pobili żandarmów wojennych z komendatury placu i parę dziewczyn zostało przez nich porwanych i zgwałconych.

Wobec takiego dwuznacznego postępowania „rzekomych” obrońców stolicy ambasadorom nie pozostało nic innego, jak sprowadzić jeszcze po jednym statku i przedsięwziąć środki ostrożności.

Dr. Ismail-Bej.

Teatr polski.

„ZAGIEW”, sztuka H. Kistemaekersa.

Odstąpienie jednej z tysięcy tajemnic serca kobiecego, jest osnową sztuki wczoraj wystawionej, którą zajął wszystkie sceny Europy pod tytułem „Szpieg” a u nas przemianowanej z tego samego powodu, z jakiego w przepisach Lucyny Cwierciakiewiczowej, powykreslano „wolny” ogień.

Bohater sztuki Kistemaekersa, pułkownik Felt, człowiek ambitny, rozumie, że celem życia poważnego mężczyzny jest uczciwe wykonywanie swych obowiązków, a pogardliwe negowanie wyrabiania sobie tuzinkowych względów — otczenia i zwierzchności różnymi sposobami tak powszechnie używanymi przez liczne zgraje karierowiczów. Surowość tych męskich poglądów wpływa i na jego życie rodzinne. Żona pułkownika pozbawiona cenionych przez kobiety zewnętrznych form uczucia, buntuje się przeciwko zimnej, jak twierdzi, przemocy nad nią męża i postanawia z nim się rozwieść, aby z tego oświecenia odżyć na nowo w objęciach innego człowieka, męża stanu Beaucourt, który, jak jej się zdaje, kocha ją inną, bardziej ciepłą, więcej posiadającą uroków, miłości.

Konflikt wewnętrzny tej kobiety, mógłby się skończyć katastrofą, jaką jest rozbiście rodziny, gdyby nie szpieg, Glogan, który, ośmielił się pułkownikowi zaproponować zdradę ojczyzny, za co ten umiesiony szlachetnym oburzeniem dusi nieczemnika, jak szkodliwego gada.

Wypadek ten grozi pułkownikowi katastrofą, lecz wówczas Monika, żona jego, dochodzi do przekonania, że jego tylko jednego zawsze kochała i przysięga jej miłość rozkwita na nowo z dawną mocą.

Treść przytoczona pozwala chyba łatwo domyślać się z jakimi trudnościami autor musiał walczyć, aby nie wkroczyć w zbyt tanie efektywne sytuacje sensacyjnej, ale Kistemaekers zbył wytrawnym jest dramaturgiem by to go nie było. Chodziło głównie o danie popisu artyzmem grającym rolę pułkownika i jego żony.

Rolę te objeli St. Knake-Zawadzki i H. Arkawin.

Niepodobieństwem jest po każdej premierze zdobywać się na nowe określenia wszelkich zalet znakomitej gry obojga wybitnych artystów, niemożna jednak przemilczeć nadzwyczajnego przetworzenia wszystkich subtelności uczucia kobiety, walczącej ze sobą przemilczeć przepięknie zagranego faniatania się silnego żołnierza, oddanego zda się tylko swemu obowiązкови z uczuciami nurtującymi wrażliwe w gruncie rzeczy jego serce.

Poza tą parą, dla której sztuka została napisana wybitniejszą postacią jest Beaucourt, bardzo szlachetnie i z wytwornością przeprowadzony przez Klimontowicza, doskonale w typie bi-

skup, ciepło ujęty przez Kiernickiego, Glogan (szpieg), w dobrej grze p. Strycharskiego. Mniejsze role powierzono pp. Wojciechowski, Elcorn, Czapliski, Norkiemu, Węgiecie, Cornobisowi.

Reżyserja, jak zawsze prowadzona przez p. Klimontowicza staranna i konsekwentnie pomyślana.

C.

Z sali koncertowej.

Koncert J. Hofmana.

Program wtorkowego koncertu tego wybitnego pianisty różnił się pewną oryginalnością układu: wbrew przytemu szablonowi pierwszą część jego zajęły kompozycje współczesne (Paderewski), drugą — Szopen, ostatnią — Liszt. Układ ten tłumaczył się stopniowaniem nastroju każdej z tych części. Od subtelnych, pełnych, czysto muzycznych walorów utworów Paderewskiego, wśród których wariacje A-moll wyróżniły się przejrzystą formą i łatwością inwencji (z wyjątkiem brzydkiej wariacji glissandowej) — poprzez romantyczną rozległość Szopena — przeszedł artysta do Liszta, pełnego namiętności egzaltacji i żywiołowego rozmachu. Na wykonaniu tak różnorodnego w charakterze programu leżało ciężkie wielkiego artysty od twórczości J. Hofmana. Techniczne bowiem kwalifikacje jego gry są b. wysokie: obok silnego, dźwięcznego przy każdej ekspresji tonu, rozporządza artysta ten wszystkimi szczegółami techniki fortepianowej, rozwinięty w stopniu najdoskonalszym. Pomijając bliższe omawianie tych właściwości talentu Hofmana, jako warunków nieodzownych w tej mierze artysty. Co się zaś tyczy duchowej strony gry Hofmana, to wybitną jej cechą jest zupełna odrębność i oryginalność w pojmowaniu niektórych dzieł. Ponieważ odrębność ta jest stosowana przez takiego pełnego kultury artystę — najsurowszy słuchacz intencje odtworzyć znać musi — gdyż pomimo że nie trafiają do osobistego jego przekonania, nie obrażają w nim istoty piękna muzycznego. Nie można jednak zgodzić się na zbyt niesmaczne licencje, jak np. użycie t. zw. ślepych oktafów i przedłużenie taktu w Scherzo Szopena (efekt wpatwienia w wykutwintu), lub kilka taktów swobodnej improwizacji w środku etudy Liszta (widoczne wskutek niedopisania pamięci). Ujemne to jednakże szczegól gina pod wrażeniem, sprawianem przez grę Hofmana w całości. Powyższe zaznaczone uklady programu i ułożone jego, crescendo miało w Hofmanie świadomego odtwórcę. O ile w części pierwszej oddziaływał wykwintna, zmatowiona nieco ekspresja kolorytu fortepianowego, w Szopenie dał się rozpoznać nieprzełomiony, miękki uczuciowości, w Liszcie zaś miała gra jego odpowiedni rozmach, zdolny już i ze słuchacza uczynić współnika przeżyć artysty. Nad całością sztuki odtwórczej Hofmana unosi się świadoma myśl poważnego muzyka, która sprawia, że odtwarzane przez niego dzieła „tłomaczą” się jasno i oddziałują przekonująco.

A. Wyleżyński.

Informacja i pogłoski.

Projekt nowej ustawy prasowej.

„Nowoje Wremia” donosi, że Maklakow postanowił opracować na nowo projekt ustawy prasowej, opracowany przez główny zarząd do spraw prasowych, z powodu zbytnej teoretyczności projektu.

W końcu lutego, pod przewodnictwem Maklakowa, zwolana zostanie narada specjalna z udziałem przedstawicieli prokuratury i niektórych posłów, obciążonych z potrzebami i techniką prasy periodycznej.

Zjazd gubernatorów.

W zjeździe gubernatorów w Petersburgu weźmie udział 25 gubernatorów

torów oraz Gondatti z Syberji, przedstawicieli namiestnika Kaukazu, Nikolskij i wiceminister sprawiedliwości, Wierowkin. Według „Now. Wremia”, M. Maklakow chce nadać działalności oddziałów „ochrony” bardziej legalny charakter.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Zarząd H. wil. Towarz. farm. pracujących prosi o złożenie podziękowania za pośrednictwem Pańskiego pisma w imieniu Towarzystwa p. Trubille za ofiarowaną bibliotekę w ilości kilkuset tomów.

Z poważaniem Zarząd.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Kalendarzyk. Dziś, w czwartek — św. Romuald, On. Bysyarda Kr. weł. now. st. — św. Leona i Eucharjusa B.; jutro — św. Jana z Matly M., Emiljana M., weł. now. st. — św. Maksymjana i Feliksa.

TEATR. MUZYKA I SZTUKA.

— Teatr polski miejski. Dziś po raz drugi konkursowa sztuka Halicza „Sąd” gorąco oklaskiwana na premierze.

W piątek po cenach zniożonych wspinały dramat Rostanda „Orle” w malowniczej inscenizacji F. Rusczyca „Orle”, które ściga zawsze tłumy widzów.

W sobotę premiera komedii G. Zapolskiej „Ich czworo”. Jest to jedna z najlepszych komedii jakie napisała utalentowana komediopisarka. Reżyseruje według scenariusza, przygotowanego przez autorkę dla teatru krakowskiego, J. Pawłowski. Sobotnia premiera będzie jedną z najciekawszych w tym sezonie.

W niedzielę po południu po cenach do połowy zniożonych arcyważny wodewil „Nitouche”. Wczoraj po raz drugi głośna sztuka Kistemaekersa „Zagiew”. Chcąc dać sposobność zobaczenia wszystkim przepięknego, pełnego podniosłych wrażeń „Wieczoru poezji” daje dyrekcja w niedzielę przedstawienie po cenach zniożonych. Na zakończenie zaś po raz 22 ukaże się potężny dramat St. Wyspiańskiego „Warszawianka”, który odtworzą artyści bez suflera. Budka będzie zdjeta, przez co całość zyska na wrażliwości, naturalności i plastyczności. Świetnie zgrany zespół, pamięciowe opanowanie trudnego utworu „Wesela” pozwalają dyrekcji na urządzenie podobnego eksperymentu, na który rzadko kiedy i mało który zdobywa się teatr.

— 7-my koncert symfoniczny po cenach znacznie zniożonych odbędzie się w sobotę d. 9 (22) lutego. Dyryguje A. Wyleżyński. Orkiestra ma w programie tak cenne dzieła, jak uwertura do tragedji „Egmont” Beethovena, symfonia Mozarta i wspaniały poemat Liszta „Les preludes” (powtórzony na życzenie). Solistą będzie 15-letni skrzypek M. Polakin, o którego występie w Filharmonii warszawskiej pisze krytyka, że był „prawdziwym światem muzycznym”, a publiczność została zachwycona niezwykłym mistrzostwem chłopca. W sobotę młodzieży skrzypek odegra koncert Czajkowskiego i drobniejsze utwory.

O S O B I S T E.

— Redaktor p. Józef Hfasko powrócił do Wilna.

Z ŻYCIA LITWISKIEGO.

— Echa sprawy piwoszuńskiej. „Viltis”, informując czytelników swoich w Nr. 15 o wyroku, zapadłym niedawno w wileńskiej izbie sądowej w tak zw. „sprawie piwoszuńskiej” (zob. Nr. 24 „Kur. Lit.”), podał kilka zgola kłamiwych wiadomości.

Wice redakcja pisma litewskiego ludzi swych czytelników, że „ani jednego, uczynionego (ks. Petrusisowi, zarzutu w inkriminowanym artykule p. Fr. Hryniewicza w „Kurjerze Wileńskim”. Przyp. red. „Kur. Lit.”) niepotwierdził świadkowie”. Gdy tymczasem se sprawozdanie naszego okazało się zupełnie co innego, a co gorsza, świad-

kowe dodali zarzut jeszcze jeden, w który nieomnieli się uwierzyć p. Hryniewicz, a mianowicie, że „ks. Petrusis w kazaniu, mówionem po litewsku dla litwinów kazał polaków, przechodzących, lub przejeżdżających przez wileńskie, bić „dubina”.

Dalej „Viltis” twierdzi o „bardzo tendencyjnym” sprawozdaniu „Kur. Lit.” z przebiegu sprawy w izbie sądowej i na dowód przytacza, jakoby sprawozdawca nasz „napisał, że spowiarty ks. P. (Petrusis) żądał o d w o l a n i a n i e p r a w d y z a p o s r e d n i c t w e m „Wileńsk. Wiestnika”. Jest to również kłamstwo, sprawozdawca nasz bowiem w Nr. 24 napisał dosłownie, że ks. Petrusis do wyroku sądu okręgowego dołączył (uwzględnioną następnie) prośbę, aby motyw wyroku ogłosić w „Wileńskim Wiestniku”. Tym razem ks. Petrusis tego pobożnego życzenia już nie wyrażał.

Czyżby w redakcji „Viltis” nie było ani jednego człowieka, któryby znał język polski o tyle, aby mógł nieprzekreślać podanych w piśmie polskim faktów.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

— Rosyjska spółka robotnicza. W Wilnie została zorganizowana spółka rosyjskich robotników budowlanych (artel). Podobno spółka już wszczęła starania, ażeby jej powierzono roboty budowlane prowadzone przez instytucje rządowe.

S A D Y.

— Sprawa wyznaniowa. We wtorek ubiegły Senat rozpatrywał sprawę księży Jasińskiego i Sosnowy, na skutek protestu prokuratora wileńskiego.

Jak wiadomo, księża Jasiński i Sosnowy zostali uniewinnieni od zarzutu podburzania ludności katolickiej w Sokółce (gub. grodzieńskiej) przeciw marjażom.

Senat zatwierdził wyrok wileńskiej izby sądowej z udziałem uniewinnili.

— Napad zbrojny i grabież. Wczoraj sąd okręgowy z udziałem przysięgłych rozpatrywał sprawę Jana Hryniewicza, Michała Zemlo, Piotra Sandomirskiego i Franciszka Fiedorowicza, połączonych do odpowiedzialności pod zarzutem zbrojnego napadu i grabieży.

Dnia 28 grudnia 1911 r. na kupca bławatnego z Turgiel, wracającego z towarami z Wilna, Abrama Klebańskiego w towarzystwie chłopca Kazimierza Jermakiewicza napadło na trakcie Rudominskich, w pobliżu wsi Rekańce czterech nieznajomych, nieco ukrywających się z twarzami. Napastnicy żądali pieniędzy, kiedy zaś Klebański oświadczył, że pieniędzy niema, rzucili się nań, pobili, pokaleczyli, obdarli z butów, złotego zegarka i pierścienia, poczem Klebańskiemu udało się wykmanąć i dostać się do wsi Barkuski. Po jakimś czasie na podstawie posłak policji udało się odnaleźć sprawców napadu i uwięzić ich.

Dochodzenie atoli sądowe nie zdolało stwierdzić niewinności winy oskarżonych i sąd, na podstawie werydyktu przysięgłych, uwołał ich do wszelkiej odpowiedzialności.

R O Z N E.

— Tow. popierania przemysłu i sztuki ludowej. W sobotę o godz. 8 wieczorem w lokalu Zarządu miejskiego odbędzie się zebranie zarządu Towarzystwa popierania przemysłu i sztuki ludowej, dla omówienia konkursu rysunków i modeli architektonicznych, garmarskich, tkackich, dekoracyjnych w stylach miejscowych, a także konkursu fałk w ubraniach historycznych miejscowych. Na zebraniu ma być oznaczony czas ogólnego zebrania członków T. P. P. i S. L. dla omówienia powyższego konkursu i dla wysłuchania referatów z dziedziny sztuki ludowej.

— Lekceważenie języka polskiego. Słuchacze niedzielatowego koncertu jednego z najwybitniejszych pianistów polskich, Hofmana, zwracając naszą uwagę na zupełne pominięcie w programach drukowanych języka polskiego. Uwzględnił w nich jedynie język urzędowy i francuski. Sądymy, iż to lekceważenie języka naszego stało się nie z winy p. Hofmana.

— Jarmarki. Zarząd miejski podaje do wiadomości publicznej, że od 4-6 (17-19) marca odbędzie się na placu Łukiskim doroczny jarmark — kermasz Święto-Kazimierski z wyrobami ludowego chałupnictwa.

Zaś od d. 3 do 9 (16-22) marca na placu Śniłpiskim będzie się odbywał doroczny jarmark na konie.

Zarząd miejski postanowił za pośrednictwem Towarzystwa rolniczego zawiadomić o powyższych jarmarkach ludność wiejską w gubernji.

— O ciepłą odzież. Około 12 (25) b. m. z Wilna wysłana będzie etapem do gub. archangielskiej partja więźniów. Trzej z pośród tych zesłańców pozbawieni są zupełnie ciepłej odzieży. Prosimy jesteśmy o zwrócenie się z prośbą do naszych czytelników, by kto może zechciał ofiarować ciepłą odzież z ubrania. Złazszcza potrzebnie są palta lub koszulki. Ofiarowane przedmioty można składać w Administracji naszego pisma.

— Administracyjna „pomyłka”. Przed trzema miesiącami po rewizji aresztowany został w Kostromie przybyły na zjazd agronomiczny popularny działacz ziemski, agronom Szirman, a etapem odesłany został do Wilna. Obecnie z rozporządzenia wileńskiej żandarmierji po dwumiesięcznym pobycie w więzieniu Szirman został wypuszczony na wolność, gdyż areszt Szirman nastąpił przez „pomyłkę”.

— Także żarty! W poniedziałek ubiegły do piwni Kisiela przy ulicy Ostrobramskiej przyszedł wieczorem czterech mężczyzn i żądało piwa. Kiedy krewna Kisiela, Jadwiga Olechnowiczówna, lat 18, odskoczyła piwo, jeden z kompani popchnął ją niby żartem na kolana drugiego, a w tej chwili wykonał zdziwczynię saskiewkę z kieszeni z 12 rb.

Dziwczyna delikatnie uprosiła o zwrot swej własności, lecz stanowiący goście przy niej podzielił się pieniędźmi, a portmonek rzucił na pięć. Nikt z obecnych gospodarstw nie goło lubo wszyscy widzieli całą zajście, nie wystąpił w obronę dziewczyny, a to z obawy zemsty. Olechnowiczówna zawiadomiła policję.

— Pogotowie ratunkowe wczoraj było czynne w 10 wypadkach, w to liczbie 3 wypadki na miasto i 7 opatrunków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: (Hotel Europejski): agr. Paweł Szymanowski, ob. Stanisław Targowski, ob. Leopold Rembowski, ob. Edward Michałowski, ob. Julian Karpiński, ob. Eugeniusz Iwanowski, ob. Florian Sidorowicz, ob. Stefan Golebiowski, ob. Antoni Tamulewicz, ob. Otton Dzięziński, ob. Konstanty Koroliewicz, ob. Tytus Charytonowicz, ob. Janusz Zubowiczówna.

(Hotel S-t Georges): wicegubern. Aleksander Janowski, ob. Michał Glinka, inż. Wilhelm Heeling, ob. Mieczysław Tukallo, ob. Szymon Juralek, nac. ziem. Aleksander Janowski, ob. Edmund Szwietorski, ob. Józef Zaleski, ob. Kazimierz Kondratowicz, ob. Zygmunt Śmieciński.

(Hotel Sokolowski): ob. Weronika Wersoka, ob. Teofila Jurewiczówna, ob. Adam Cedronski, ob. Juliusz Ostrowski, ob. Kajałan Noniewicz, ob. Feliks Usakowski, ob. Anna Florkowska, ob. Antoni Kwieciński, ob. Józef Cwikło-Gudycki, ob. Kazimierz Juszkiewicz.

(Hotel Niszkowski): inż. Jan Dower, dr Henryk Wodopł, ob. Michał Telmaszewski, ob. Michał Weekiewicz, dr Bogumił Kryppendor, ob. Jarosław Stankiewicz.

PROWINCJA.

M I N S K.

— (m) Ekspartacja zwłok dr. A. Niedzwiedzkiego odbyła się we wtorek o godz. 5 po południu z mieszkania do kościoła katedralnego.

Ekspartował ks. dziekan Jagiello-wicz w asystencji wikarego ks. Mużonowicza i kapłana ks. Micewicza. Trumnę nieśli lekarze-koleżdy zmarłego. Liczne zebrane tłumy z miejscowej inteligencji, jako też i klas ubogich i prostych, które najwięcej zmarłego zawiązywały — najwomownie świadczą o zasługach zmarłego i o tem, jak był powszechnie cenionym i szanowanym. Wśród licznych wieńców był wieńiec od Tow. lekarskiego z napisem „Przyjacieliom bliższym i dalekim”. Miasto zajało się całym pogrzebem i także zarząd miejski na najbliższym po-

NOWELA KONKURSOWA.

10)

HANDZIA.

Godło: „Żywi się widzimy, a sąmy umarli...”

To też i w chwili obecnej „Sejna” (chaine), „Orentrembur” (au rebour), „Wiska-miska” (vis à vis) rozlegało się gromkie po sali, a tak siarczyście, i w razie potrzeby takimi wymownymi ilustrowane ruchami, że najzawziętszy feldfelb nie powstydziłby się przed frontem takiego ferwora. Pan Władysław przypatrywał się i bawił się doskonale. Tymczasem kontredans miał się już ku końcowi: jeszcze parę obrotów — w wydłużonym szeregu przesunęły się pary wzdłuż sali i z powrotem, potem gromkie „Tur die men!” i tancerze w szalonym gopolie odprowadzili swe tancerki na miejsce. Nastąpiła pauza. Alisei trwała nie długo, bo jeszcze na sali łapano oddech po ostatnim galopie — gdy zabrzmiły skoczne tony oberka. Oberki tu, na litewskiej ziemi, Skąd się wziął! Młody wodzi-rej był koroniarzem: oto rozwiązane zagadki. I tylko on jeden ruszył w tan, bo nikt tu więcej oberka nie tańczył. Chcąc widać do reszty, oca-

rować towarzystwo, kręcił się, jak „bak” puszczonego ze sznurka, tupal, sapal, teatralne przybierając pozy, w gruncie rzeczy jednak był śmieszny ze swą fryzjerską miną i ruchami, pełnymi afektaacji. Niemniej przeto dokola rósł szmer podziwiania. Jednego tylko pana Władysława irytowała zaczęła ta profanacja dziarskiego tańca, to też w końcu krew w nim zagrała, płomień na twarz wystąpił, jakiś wieher duszą zatargał... spojrzał dokola i błędząc wzrokiem po kilkudziesięciu mniej lub więcej beznamiętnych twarzach — spotkał się z długim wejrzeniem Hanusi. W tym wzroku treści nie brakło. Ruszył więc ku niej.

— Hanusiu, tańczysz oberka? — spytał krótko.

— Tańczę, panie — odrzekła.

— No, to chodź!

Wstała. Objął dziewczynę ramieniem — i czekał. Oboje byli bladi i serca bily im czegoś przyspieszonym tętnem. Wszystkich oczy zwróciły się ku nim. Wodzi-rej przystąpił jeszcze parę razy dla kontensu i zaprzestał popisu. Muzyka zwolniła tempo — wówczas oni w miarowych, rozkołysanych obrotach zaczęli okręzać salę. Alisei po chwili różnej ozwały się skrzypki, flet weselej zadzwiezał, zaburzała basetla — więc i oni szybciej jeli płynąć w tańcu. Jemu rumieniec wytrysnął na bladą twarz — ona oczy nakryła

rzęsami, a ręką lekko zgarniała faldy długiej, białej sukni, którą w tańce nieszczęśliwie wiatr lekko rozdy-mał. Tymczasem skoczne tony oberka coraz szybszym tempem jeli drażnić ucho — wreszcie skrzypki, jak gdyby się wściekły: roześmiali się całą siłą piersi drewnianych, roz-lukali echem zielonych gajów, roz-szumiały złocistych łanów poszumem, flet wchreńzał: „Hu-ha!” Zagrmiały basy potężnie, ogniste, od ucha... Hej! co za leżyzna w tych tonach! Jaki war! Hej! bodaj to młodości! Hej!

Pan Władysław ze swą tancerką wypłynął na środek sali, zawrócił w miejscu — i dopiero poszli w tan — rwały jak potok górski, szalony jak zapamiętanie, jak widok hal-nych przepaści — zawrotny! I zdało się jemu, że w sercu zawyczał spokojnem, pękły w tej chwili jakieś tany, którym dotychczas swój spokój zawiązywał i rozlała się w nim gorącym strumieniem lawa żądz i namiętnych płomieni. Porwał dziewczynę w zawrotny wir tańca, przykleił przed nią, ślał się do stóp jej w szalonych obrotach, pył z przed niej zdawał się zmiatać, a ona — z lu-ną pożaru w oczach, płynęła w obje-ciu jego biała, jako śnieżna mgławica, ślała przed nim puchy śnieżne i motała go, niby we mgły, niby w srebrne nitki pajęczne, w mleczną białosć swych ramion i faldy białej,

na wiatr rozpuszczonej sukni. W szalonych obrotach tańca białosć jej pochłonęła go na pozór zupełnie i zdało się w końcu oczom zdumionych widzów, że się jej postać zlała z nim w jedną rozwiewną chmurę i szła ku nim niby widzenie jakieś, na skrzydłach wiatru niesione. Trwało to wszystko minutę — dwie może, ale kosztowało cale morze wysiłku. To też po chwili młodzieńcze, uniósłszy dziewczynę lekko w górę w ostatnim zamasywym obrocie, posadził ją na miejscu, a sam ciężko dysząc cofnął się pod ścianę, o którą się wsparł całym ciężarem swej smukłej postaci. Dokola rozległ się, tym razem nie-kłamanym, szmer podziwu i byłby niekiedy urosł w burzę oklasków, gdyby na to starczyło — odważy. Ale ofiarzali — nie śmieli oklaskować dziewczęcia. Szepotano więc tylko po kątach, wyrażając zachwyt; jeden Protasiewicz odważył się dać nieco głośniejszy wyraz podziwowi swemu, w formie uwagi, zwróconej do gorze-lanego:

Nasz pan baron, to postawny, jak — lokomobil, a tańczy — jak wie-dziorek na sośnie!

Tymczasem dziewczę, ochłoniwszy nieco, objął wzrokiem siedzącą opodal Hanusię — objął wzrokiem całą jej postać od stóp do głowy i powiedział oczami:

— Jakaś ty ładna, jakaś... ty... ładna!

Ona siedziała blada, ze wzrokiem spuszczonej ku ziemi, z szybko fa-lującym łonem od oberkowych obro-tów — ale poczuwszy na sobie jego wejrzenie, podniosła nań znowa gor-ające oczy i rzuciła mu krótkie:

— Nie kochałam dotychczas — ale kochać pragnę namiętnie! nakryła jej znowu cieniem aksamitnych rzęs. Tego wieczora baron nie odstępował już Hanusi. A kiedy na niebie gwia-zdy błędnie zaczęły, kiedy się bu-dzić począł, niewidoczny jeszcze dla oka, ale dający się już wyczuwać nerwami ruch wśród drzemającej na pozór natury — państwo młodzi wyruszyli do leśniczówki. Baron kazał podać swoje własne konie eugowe i wsadził Hanusię sam do powozu. Kiedy narazicie i szczęśliwy nadle-sny obok niej się usadowił, wycało-wawszy po raz setny ubóstwianego dziadka po rękach i łokciach — spy-tał ją krótko:

— Dobrze ci!

— Ale ona udala, że nie słyszy i u-sunawszy się w głąb powozu, zawinę-ła szczerbnie w puszyste faldy szalu. Oczy młodzieńca objęły ją pożądanym wejrzeniem, a jednocześnie nieco ostro rozległ się jego głos, zwrócony do stangreta:

— Ruszaj!

Powóz ruszył. Stangret zawiął batem i palnął raz, a potem odlewa-nego — raz drugi, na ganku rozległy się wiwaty, posypały się ostatnie do-

sadne życzenia... Baron pozostał chwilę na ganku — poczem ręką przyciągnął go czole i powrócił znow

siedzenia ma wnieść projekt wzięcia na swój koszt dalszego wychowania dzieci zmarłego. Z kasy zaś miejskiej, utworzonej w roku bieżącym postanowiono wypłacić rodzinie s. p. dr. Niedźwiedzkiego 2000 rb.

Q (m) Nowe powiększenie stacji elektrycznej. Dyrektor miejskiej stacji elektrycznej p. Tadeusz Korzon wyjechał za granicę w celu poznania nowych turbin motorowych.

Projektowanemu bowiem jest poza stawiającym się Deislem postawić turbinę o 500 siłach, z których 200 sił przeznacza się dla eksploatacji tramwajów elektrycznych, a 300 ma iść na powiększenie stacji i dla zaspokojenia abonentów.

Q (m) Teatr polski z Wilna robi nam nadzieję, że o ile teatr miejski będzie wotny, może przybędzie do nas na kilka dni przedstawień w 5 i 6 tygodniu postu. Obiecują przytem bardzo interesujący repertuar.

Q Ofiary. Zamiast kwiatów na grób s. p. Amelii Sławińskiej złożyli na biedne dzieci na ręce p. M. Czarnociejki pp.: Ordynierowa 5 rb., Korabiejewski 3 rb., Kazimierzowski Legatowiczew 3 rb., Maria Legatowiczówna 3 rb.

— Świadczenia. „Viltis”, prostując myślną wiadomość tegoż pisma, zaznacza, że ks. dziekan Pietrasz już od 5 miesięcy głosi w Świecianach kołojno również kazania w jęz. litewskim.

— Ponieważ (kor. wł.). Podana w Nr 29 „Kur. Lit.” wiadomość o tem, że wikariusz kościoła w Poniewieżu ks. Mameriś Lumbis otrzymał rozporządzenie z Kowna, aby w ciągu 24 godzin wyjechał z Poniewieża dla tego, że na powrocie wykryto, że nie dał komunię św. jakiejś katechizacji, która wysłała zamiar za prawodawczego, nie zgadza się z rzeczywistością.

Jak nas informuje sekretarz żmudzkiej kurii biskupie ks. Szawels, przesłanie ks. Lumbisa z posady wikariusza w Poniewieżu na taką posadę w Remiopolu nastąpiło z woli i rozporządzenia J. E. ks. biskupa żmudzkiego i z pominięcia wyżej przesyłanego tym razem w żadnym związku nie pozostaje.

— Pisk. Pisk starosta mieszczański, Grzegorz Prytyłocki, oraz kanclerz sądu sądu mieszczańskiego Flor Prytyłocki i Wasył Zamyko, zostali oddani pod sąd pod zarzutem fałszowania wypisów z ksiąg metrycznych.

Z Królestwa. Z prasy polskiej. Tygodnik ilustrowany „Ziarno” z dniami 1 (14) lutego r. b. przeszedł na własność dotychczasowego kierownika literackiego, p. Tadeusza Jaworskiego, który prowadzi go dalej w kierunku chrześcijańsko-narodowym.

X Na katolicyzm. Rząd gubernialny lubelski otrzymał znaczną ilość prośb o pozwolenie przejścia z prawosławia na katolicyzm. Najwięcej prośb złożono z gmin: Niedzwiedza, Wojciechów, Piskali itd. w pow. lubelskim.

X Sport i dobroczynność. W przeciągu ostatnich kilku tygodni wiele szpitali, przytułków i ochronek w Warszawie obdarzone zostały setkami zabitych gołębi. Stało się to za sprawą grona miłośników sportu strzelczego (Tire aux pigeons), którzy ćwiczenia swoje łączą z dobroczynnym obdarzaniem dzieci i chorych mięsem zabitych gołębi.

X Bank żydowski. Warszawskie pisma zamieściły wiadomość, że Litwacy warszawscy projektują założenie banku specjalnie dla podtrzymywania kooperatywy żydowskich. Bank miał rozporządzać kapitałem 5 milionów rubli. W tej wiadomości, jak informują z kół kompetentnych, jest tyle prawdy, że podobny projekt ktoś poruszył, ale do urzeczywistnienia go nie doszło i napewno pozostanie w sferze pobożnych życzeń.

— Wnieśli tryumf. Ministerium spraw wewnętrznych poleciło usunąć ze stanowiska proboszcza parafii Melgiew, (gub. lubelska), ks. Józefa Zyskiewicza, za ustawienie w r. 1910 brymy tryumfalnej na przyjazd J. E. ks. biskupa Jacewskiego.

Z sa kordonu. O prawa kobiet na uniwersytetach. W Krakowie odbył się na uniwersytecie ogólny wiec akademicki w sprawie równoprawności kobiet. Uchwalono rezolucję, domagającą się zupełnego zrównania słuchających uniwersytetu ze słuchającami, dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy, do kadencji w uniwersytetach i w szkołach średnich i t. p.

§ O prawach kobiet na uniwersytetach. W Krakowie odbył się na uniwersytecie ogólny wiec akademicki w sprawie równoprawności kobiet. Uchwalono rezolucję, domagającą się zupełnego zrównania słuchających uniwersytetu ze słuchającami, dopuszczenia kobiet na wydział prawniczy, do kadencji w uniwersytetach i w szkołach średnich i t. p.

§ Prezydent Leo rezygnuje. Donoszą z Krakowa, że na wtorkowym posiedzeniu Rady miejskiej, dr. Leo miał ogłosić rezygnację swoją z godności burmistrza. Krok ten jest odpowiedzią na liście ataki w prasie, która niechętnie okiem patrzy na połączenie godności burmistrza z godnością prezesa Koła polskiego. Panuje jednak przekonanie, że Rada miejska rezygnacji nie przyjmie.

§ Ustąpienie namiestnika. „Poln. Corr.” donosi, że namiestnik Galicji, Bobrzyński, w najbliższym czasie ustąpi ze swego stanowiska.

Ustąpienie Bobrzyńskiego ma być jakoby w związku z ogólną sytuacją polityczną. „Pol. Corr.” uważa że za jedno z następstw misji ks. Hohenneboga i za skutek przełożeń, czynionych w sprawie nastrojów, panujących w Galicji.

§ Katastrofa kolejowa. Na stacji Kamionka (Galicja) nastąpiło we wtorek rano spotkanie pociągu osobowego z towarowym, przezem 2 osoby odniosły ciężkie uszkodzenia, 18 zaś cięższe.

§ Nowy burmistrz Cieszyńska. Na burmistrza stolicy Słaska wybrano hakatystę Dehnela, który był już burmistrzem Cieszyńska od 1892 do 1900 r., ale musiał ustąpić wskutek niefortunnej gospodarki miejskiej. Obecny wybór swój zawdzięcza Dehnel niebawymalej agacji. Przeciwnik jego otrzymał tylko 2 głosy.

§ Milionowe sprzeniewierzenie. Ukończono dochodzenie w sprawie sprzeniewierzeń w lwowskim „Roznem biurze ekspedycyjnym”, dokonanych przez dyrektora Gottfrieda, ustalony zdefraudowana kwota na 1,200,000 koron. Gottfried zeznał, że małżeńskie dopuścił się, spekulując na spadku cen ropy.

Z Rosji. Konferencja kadetów. W dn. 2 (15) i 3 (16) b. m. odbywała się w

Petersburgu konferencja kadetów. Wygłoszono szereg referatów o ostatnich wyborach i nastrojach społeczeństwa. Wszystkie referencje zwróciły uwagę na żywe zainteresowanie się wyborami, natomiast co do oceny sytuacji politycznej zarysowały się znaczne różnice zdań. Gdy jeden dowodził, że nastroje wskazywały na apatię w kraju i niezadowolone. Nuda; panująca w Dumie, jest wynikiem nudy i apatii w kraju, Milukow wygłosił referat o taktyce kadetów, w którym podkreślił, że zadaniem frakcji jest przedstawienie ugruntowane przedstawicieli narodowego, co może być osiągnięte na drodze powszechnego prawa wyborczego; gruntowne reformy Rady państwa i odpowiedzialności ministerium. Referat Milukowa wywołał długą i namiętną dyskusję. Mniejszość proponowała jednolitą ustawodawstwo, niektórzy zaś oświadczyli się przeciwko bezwzględnej taktyce i proponowali kompromisy. Większość zatwierdziła jednak referat Milukowa.

— Znaczenie się nad aresztantami. „Russk. Molwa” donosi o działalności komisarskiej Aleksandrowskiej w gub. jekaterynowławskiej. Mekskenburcowa, który przeprowadzał śledztwo w sprawie grabieżni urzędu gminnego. Aresztowanych bito hakajkami, korbami i wieszano dopóki nie stracili przytomności. Potem oblewano ich wodą i bito dalej.

— Zagadkowe zniknięcie naczelników powiatowych. „Birz. Wied.” donosi o zniknięciu dwu naczelników powiatowych na Kamezate. Według jednej wersji, naczelnicy zbiegli do Ameryki, według innej — wyjechali w sprawach służbowych, lecz nie powrócili.

PARLAMENT.

POSIEDZENIE DUMY PAŃSTWOWEJ z dnia 6 (19) b. m.

(T. A. P.) Przewodniczy Rodzianko. W liście spraw, które wpłynęły, ogłoszono wniosek „kadetów” o zwrócenie się do rządu z zapytaniem w sprawie terminu zgłoszenia projektu zinstytucji na Syberji i w sprawie rozmiarów nieurodzaju 1912 r.

Przyjęto wniosek soc.-demokratów o utworzeniu specjalnej komisji spraw robotniczych.

Następnie dalej toczą się debaty nad wyjaśnieniami ministra w sprawie

zajść w gimnazjum Witmera.

Nowickij uważa postępowanie ministra za słusne i zrozumiałe dla całej Rosji.

Lwow II zaznacza, że grupa centrum uważa, iż w pewnych okolicznościach wyjątkowych policja ma prawo wejść do szkół średnich. W omawianym jednak wypadku potrzeby tego nie było. Władze szkolne mogły być poradzić sobie same.

Wobec tego grupa centrum, dopatrując się w czynnościach ministerium oświaty i spraw wewnętrznych pewnych niemożliwości, proponuje formułę przejścia, uznającą za niedopuszczalne istnienie w szkołach organizacji nie dozwolonych i propagandy politycznej, zarazem wyrażającą nadzieję, że w przyszłości władze szkolne zapobiegą podobnym zjawiskom i będą musiały same walczyć z kółkami nielegalnymi w drodze wpływania na uczniów.

Karaulow uważa szkołę za łóżko Prokursta i zaznacza, że nieodpowiedzialne ministerium nie stworzy wielkiej Rosji.

Duch. Okolowicz mniema, że w wypadkach omawianych główna wina spada na społeczeństwo i rodziców. Trzeba wrócić do dawnych ideałów i wskrzesić ducha wiary.

Na tem debaty zakończono i przystąpiono do głosowania. Po kolei odrzucono wszystkie złożone formuły przejścia, przyjęto zaś formułę państwotwórców 173 g. przeciw 158.

Przy sprawdzaniu atoli głosowania przez wyjście przeciwniegi drzwiami formułę tę odrzucono 166 głosami przeciw 164 (dwóch posłów wstrzymało się od głosowania).

Natomiast przyjęto w pierwszym głosowaniu 173 g. przeciw 158, w drugim zaś 169 przeciw 165 (trzech się wstrzymało), formułę Szezepekina,

uznającą bez wszelkich motywów wyjaśnienia ministra oświaty za niezadawalającą.

Inne formuły odpadają.

Następnie ogłoszono

nażył interpelacje

soc.-demokratów do ministra oświaty w przedmiocie pogwałcenia Najwyższego rozkazu z dn. 4 (17) kwietnia 1905 r.

co do języka wykładu religii osobom obcych wyznania chrześcijańskich.

Nagłość interpelacji popierają Jagiello i Czenchenki. Pierwszy wykazuje możliwość orgi ekcesów szowinistycznych - nacjonalistycznych ze strony władz szkolnych. Polscy i żydowskie - jak mówił Jagiello - robotnicy potrafili okazać opór tej szowinistycznej fali i zapobiegają jej następstwom. Drugi mówca dowodzi, że cyrkularz ministra znosi nawet do minimum tolerancji wyznaniowo-narodowej, jakie prawnie zostało zagwarantowane.

Aleksiejew jest przeciwny nagłości interpelacji. Nie jest ona bezsporna. Inkryminowany ministrowi cyrkularz jest zgodny z duchem prawa. W omawianej sprawie trzeba rozróżniać dwie drogi: drogę katolicką i polską; drogę dusz rosyjskich i drogę rosyjską państwową, która

powinna rzeć pierwszemu prądowi: „ręce precz!” Rząd rosyjski ma własne obowiązki bronić i dusz litwinów, białorusinów, małorusinów i litwinów.

Duch. Okolowicz dowodzi, że polacy dążą do polonizowania za pieniądze rosyjskie ludności białoruskiej. Wolność sumienia stworzona została nie dla propagandy politycznej. Białorusini nie potrzebują języka polskiego. Narzucanie go musi wywołać samoobronę. Upadek języka rosyjskiego jest upadkiem Rosji. Niepodobna przyjmować interpelacji.

W sprawie motywów głosowania przemawia **Kowal** i oświadcza, że jako mieszkaniec Podola musi stwierdzić, że na Podolu nie ma wcale polaków, są tylko katolicy, mówiący wszyscy po rosyjsku i dla tego dzieci ich powinny się uczyć religii po rosyjsku. Księża chcą wprowadzić język polski. Jeśli minister rozpoczął w tem walkę, to należy zwrócić się do niego nie z interpelacją, lecz z podziękowaniem. (Okłaski prawicy).

nagłość interpelacji odrzucono.

Postawiono wniosek wyboru komisji z obowiązkiem złożenia referatu w ciągu 2 tygodni. **Święciecki** popiera wyznaczenie terminu dla referatu i okazuje na konieczność rychłego załatwienia sprawy, co uznają już trzecia Duma. Cyrkularz ministra jest niewątpliwie pogwałceniem aktu o tolerancji i doprowadzi do naucej religii nie w języku ojczystym, lecz państwowym. Przy zastosowaniu cyrkularza władze szkolne w gub. mińskiej zaliczyły do rosyjan tych wszystkich, którzy podczas wyborów do Dumy zapisano jako polaków.

Wyznaczenie terminu zostaje uchwalone.

Następują rozprawy nad nagłością i interpelacją namiestnika kaukaskiego i ministra oświaty w sprawie

nieprawnego postępowania władz na Kaukazie.

Czenkeli uzasadnia nagłość, wskazując, że hasłem administracji kaukaskiej jest rusyfikacja inoziemców, głównym zaś obiektem szkoły. W jesieni władze szkolne wydały plan nauk, według którego nauka języka rosyjskiego rozpoczynać się winna już w pierwszym półroczu pierwszego roku, gdy według planu, zatwierdzonego przez namiestnika w r. 1881 nauka rosyjskiego rozpoczynała się w półroczu drugim, kiedy dzieci dostatecznie się zapoznali z językiem miejscowym.

Czeheidze zwraca uwagę na przesładowanie nauczycieli, które się rozpoczęło wskutek powyższego rozporządzenia. Wydalono kilkudziesięciu z nich i mianowano rosyjan, nieznających języków miejscowych. Rozpocząwszy przesładowanie języków miejscowych bez żadnego powodu, administracja otrzymała wyniki wręcz przeciwnie. Dawniej wiele dzieci nie znało wcale języków miejscowych i mówiło tylko po rosyjsku. Teraz ludność traktuje wrogo szkołę rosyjską i język rosyjski.

Nagłość odrzucono.

Odesłanie do komisji z wyznaczeniem dwutygodniowego terminu na wygotowanie referatu popiera **Gelowani**. Prezes komisji interpelacyjnej **Wielezianin** oświadcza, że wobec tego, iż Duma wyznacza termin dwutygodniowy dla wszystkich interpelacji, komisja nie będzie faktycznie w stanie spełnić postanowienia Dumy.

Terminowość zostaje odrzucona.

Rozpoczynają się rozprawy nad interpelacją do prezesa Rady ministrów i ministra wojny w sprawie

nieprawnego postępowania atamana kozaków syberyjskich,

który wbrew prawu sam mianował radców wojkowego zarządu gospodarczego. Pierwszy podpisany na interpelacji **Karaulow**, prosi o wyznaczenie dwutygodniowego terminu. General-gubernator stepowy dwa stanowiska z wyborów zamienił na mianowane. Sprawa nie może być dalej odraczana i jest tak jasna, że komisja załatwi ją może w 2 godziny.

Terminowość uchwalono.

Następne posiedzenie w piątek.

W Radzie i w Dumie, D. 2 (15) b. m. ukazał się w petersburskich pismach wieczornych wywiad z prezesem Dumy p. Rodzianką. Prezes jest zdania, iż żadnej nudy w IV Dumie nie ma, przeciwnie, postawie pracują energicznie, licznie uczęszczając zarówno na posiedzenia plenarne jak i komisyjne.

— Rozumie się energia Dumy zniknie, gdy Rada państwa będzie nadal odrzucać dumskie projekty.

W odpowiedzi jakby na to nazajutrz w „Now. Wremia” ukazał się wywiad z posłem do Rady państwa, przewodniczącym, który oświadcza, iż Rada państwa nie przeszkadza Dumie; Izba wyższa przyjmie projekty o samorządzie miejskim w Królestwie, ustawę o rybołówstwie i niektóre szkolne, natomiast odrzuci projekty praw o odpowiedzialności urzędników i o ziemstwie gminnym. „Na ziemskie ziemstwo” nie pozwolimy — mówi p. Kobylinski.

Z komisji oświatowej. (T. A. P.). Komisja do spraw oświaty ludowej zatwierdziła projekt asygnowania nowego kredytu dodatkowego w sumie 8 milionów na nauczanie początkowe.

Z komisji publicystycznej. (T. A. P.). Komisja wysadzona w celu obrad nad udziałem Dumy w jubileuszu Domu Romanowów, uchwaliła stworzenie funduszu imienia Romanowów na melioracje rolnicze, który to fundusz będzie miał charakter państwowy. Następnie uchwalono uznać za pożądane rozszerzenie drobnego kredytu melioracyjnego, podniesienie drobnej posiadłości rolniczej, utworzenie instytutu pedagogicznego z wzorowymi kursami praktycznymi niższymi oraz wyższymi i otwarcie seminariów nauczycielskich po jednym w każdej gubernii państwa. Postanowiono też ufundować w Moskwie muzeum narodowe imienia Romanowów wraz z kaplicą.

Prezes państwotwórców. Prezesem frakcji państwotwórców wybrany został Antonow, zastępcą jego hr. Bennigsen.

Sytuacja międzynarodowa.

Wiadomości z dnia.

Do Bukaresztu telegrafują z Konstantynopola, że bankierzy żydowscy, rozważając sprawę subskrypcji na pożyczkę wewnętrzną, postanowili zwrócić się do żydów zagranicznych z prośbą o pomoc pieniężną dla komitetu młodotureckiego i rządu. Młodzież żydowska postanowiła zorganizować milicję miejską w celu utrzymania porządku.

Wszystcy urzędnicy tureccy z Rumelji, znajdujący się w Konstantynopolu, zgłosili się do ministerium finansów z żądaniem wypłaty pensji za 5 miesięcy. Minister odmówił przyjęcia delegatów. Urzędnicy rozpoczęli hałasy, lecz zostali przez żołnierzy rozproszeni. Wielu aresztowano. Podobno urzędnicy całego państwa szykują się do bezrobocia powszechnego, o ile nie otrzymają załatwionej pensji.

Korespondent „Ag. Pet.” donosi, że rekwizycje artykułów potrzebnych dla armii dokonywa się na szeroką skalę w Azji Mniejszej. Kupcom zagranicznym przyrzeczono, że rekwizycje w Konstantynopolu nie będzie.

Piątkowe posiedzenie „reunionu” dyplomatycznego, jak donosi „Ag. Pet.”, poświęcone będzie wyłącznie sprawie Albanji. Wbrew pesymistycznym poglądom, kółka poinformowane wierzą w porozumienie, które jest zupełnie możliwe.

muński również nie grozi niebezpieczeństwem, wobec prawdopodobieństwa załatwienia go przez interwencję mocarstw.

Do Bukaresztu telegrafują z Konstantynopola, że w sferach rządowych bezczynność wojsk tureckich jest niezwykłą niepogodą, jednakże krążą pogłoski o zdobyciu przez bułgarów fortyfikacji Bulairu.

Enver-bej na torpedowcach krąży po morzu Marmara, oczekując dogodnej chwili, aby wylądować w Rodosto.

OSTATNIE WIADOMOŚCI. (Telegramy specjalne „Kurjera Litewskiego”).

Z dnia 6 (19) lutego.

ZJAZD MINISTRÓW.

Petersburg. Duże wrażenie sprawia tutaj wiadomość, że w połowie marca ma się odbyć zjazd 3-ech ministrów spraw zagranicznych, mianowicie rosyjskiego Sazonowa, austriackiego Berchtolda i niemieckiego Jagowa.

Ministerium spraw zagranicznych potwierdza, iż spotkanie to będzie miało olbrzymie znaczenie, gdyż rozważane będą pierwszorzędne sprawy europejskie.

O WPLYWIE NA BALKANACH.

Petersburg. „Nowoje Wremia” w dzisiejszym artykule wstępnym wyraża oburzenie z powodu oświadczenia Austrii, wymierzonego przeciwko zjednoczonej polityce państw bałkańskich. Obecna polityka słowiańska, pisze dziennik, nie jest równoznaczna z pochłonięciem związków przez Rosję.

FINANSE AUSTRIACKIE.

Wiedeń. Wspólna rada ministrów zbierze się w piątek aby obradować nad pokryciem wydatków na wojsko. Obiega pogłoska, że rząd wypuści rentę 4 i pół proc. W Londynie i Paryżu odmówiono przyjęcia renty. Niemcy zaś z powodu braku gotówki nie wchodzi wcale w rachubę.

ZBROJENIA FRANCUSKIE I NIEMIECKIE.

Paryż. Dzisiejszy „Matin” donosi z Petersburga: „Nowe zbrojenia niemieckie wywołały tu nadzwyczaj nieprzyjemne uczucie. Zbrojenia te zadały dobitki cios uplanowanemu ongi zbliżeniu Rosji do Niemiec i rząd rosyjski nie będzie jawnie reagował na te zarządzenia, lecz znajdzie inne środki zaradcze.

Rosja wie dobrze, że 300,000 wojska, o które powiększona będzie armia niemiecka, wysłane zostaną na granicę wschodnią - pruską. Wobec tego Rosja musi powiększyć stan czynny swej armii, aby wyrównać brak pogotowia wojennego.

O GRANICE ALBANJI.

Berlin. Mocarstwom nie udało się

dotychczas doprowadzić do porozumienia między Rosją i Austrią w sprawie granic Albanji. Powodem tych daremnych usiłowań jest upór Rosji, która w kwestii Albanji postawiła daleko idące żądania i nie chce ani na jotę ustąpić. Austrija natomiast gotowa jest do niektórych ustępstw i choć wie, iż nie może w kwestii Albanji prowadzić antysłowiańskiej polityki, bo nie może się sprzeciwiać własnym narodom słowiańskim, to jednak musi dla Albanji żądać takich granic, bez których Albanja jako samodzielne państwo nie mogłaby istnieć. Konferencja ambasadorów prawdopodobnie spór ten zatagodzi, ale w razie niepowodzenia, obecna poważna sytuacja stałaby się wprost groźna.

ZATARG RUMUŃSKO - BULGARSKI.

Berlin. Z Bukaresztu donoszą, że armia rumuńska jest już zupełnie zmobilizowana i gotowa do wkroczenia na terytorium zakwestionowane. Wkroczenie to nastąpi, jeżeli Bułgaria w najbliższych dniach nie da zadowalającej odpowiedzi na żądania rumuńskie. Jednocześnie donoszą, że Anglia wystąpiła z propozycją, aby wszystkie wielkie mocarstwa przedsięwzięły interwencję w Bukareszcie i Sofii na rzecz pokoju. Rosja i Francja nie dały jeszcze ostatecznej odpowiedzi na propozycję Anglii.

Bukareszt. „Adwerul” wyraża nadzieję, że mocarstwa dają Bułgarii do zrozumienia, iż nie mają zamiaru zajmować się jeszcze jednym zatargiem bałkańskim, jakim jest zatarg bułgarsko - rumuński, który przybiera tak groźny charakter, tylko dzięki niepojętemu uporowi Bułgarii.

Paryż. Wczoraj mocarstwa przedsięwzięły w Rumunji i Sofii kroki zbiorowe na rzecz pokoju.

ZAPAL WOJSKOWY WE FRANCJI.

Londyn. Dzienniki wczorajsze charakteryzują jednomyślnie położenie międzynarodowe jako coraz groźniejsze i to nie tylko z powodu napięcia pomiędzy Austrią i Rosją, ale także z powodu wzmogionych zbrojeń niemieckich i francuskich.

Dzienniki stwierdzają, że zbrojenia Niemiec muszą Francję napawać niepokojem, wobec czego położenie jest groźniejsze, niżby się na pozór zdawać mogło.

W POGONI ZA PIENIĘDZMI.

Konstantynopol. Wczoraj rząd turecki sprzedał Pole Marsowe finansom niemieckim i francuskim. Pieniądze obrócone będą na cele wojenne.

Z PLACU BOJU.

Konstantynopol. Komunikują urzędowo, że bombardowanie Adrianopola wzrosło się. Pod Bulair na Gallipoli sytuacja nie zmienia się. Na linii pod Czataldżą akcja ogranicza się do służby wywiadowczej i sypania nowych szafców. Ciągłe burze śnieżne uniemożliwiają operacje na większą skalę.

WIELKI WEZRY I MŁODOTURCY.

Konstantynopol. Wczoraj odbyło się długie posiedzenie komitetu młodotureckiego, z udziałem wielkiego wezyra. Wielki wezyr podziękował młodoturkom za ich pomoc, ale prosił zarazem, aby pomoc swoją obracali nie tylko na rzecz wojny, ale również myśleli o potrzebie zawarcia pokoju.

(Telegramy nocne Agencji Petersb.).

ZATARG BULGARSKO-RUMUŃSKI.

Paryż. „Temps” donosi, że Rumunja zwróciła się do Rosji i Włoch z prośbą o arbitraż.

WSCHÓD SIĘ BURZY.

Kalkuta. Wrzenie wśród muzułmanów, wywołane przez wojnę bałkańską, wzmagą się. Gazety angielskie w Indiach uważają sytuację za wyjątkowo poważną wobec usiłowań skrajnych żywiołów indyjskich wykorzystania wrzenia dla swoich celów.

Polacy na ofiary wojny bałkańskiej.

Warszawska firma wyrobów platerowanych „Józef Pragel”, jako dostawca Dworu Króla Serbskiego, po pierwszych opisach krwawych walk na Bałkanach, przesłała na rzecz rannych do szpitala w Białogrodzie kilkadziesiąt przedmiotów codziennego użytku platerowanych, jako nadzwyczaj higienicznych.

Obecnie firma wymieniona otrzymała za dar ten za pośrednictwem Królewskiego Konsula Serbskiego w Warszawie podziękowanie serbskiego ministerium spraw zagranicznych.

Zaznaczyć tu wypada, że firma powyższa w celu wyrugowania ze sprzedaży fałszywego towaru, od lat trzech utworzyła oddział własny w Wilnie, który, jak słyszeliśmy, bardzo pomyślnie się rozwija, obsługując cały kraj tutejszy i prowincję nadbałtyckie.

Dla miłośników wydawnictw ozdobnych

przygotowała Administracja „BIBLIOTEKI PAMIĘTNIKÓW”

100 EGZEMPLARZY KSIĄŻEK

na wyborowym papierze.

Każdy z tych egzemplarzy posiada osobną numerację.

Cena 20 tomów rb. 20, z przesyłką rb. 24.

Zamówienia na Ozdobne Wydawnictwa „Biblioteki pamiętników” przyjmuje Administracja tegoż czasopisma: Włno, pr. S-to J-rski № 28.

Nawozy sztuczne poleca Z. Nagrodzi.

Wzrost strona 4-ta.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Senat zatwierdził wyrok w

stał uznany za winnego, lecz nie oskarżonego, a obraży publicznie, za co skazano go na miesiąc więzienia i grzywny w ilości 400 koron. Gazety donoszą, że grupa pracy akceptuje postępowanie sądu. Opozycja twierdzi, że sąd przez swą działalność wydał wyrok na Lucacsa. Andrassy, Apennini i Zichy z żądaniem tego wyroku ogłosili odezwę, że kwestia tycząca się moralności publicznej nie może być rozstrzygnięta jak się należy z powodu poleconego z góry zatroszczenia sprawy. Osoby urzędowe wydały zaświadczenia o otrzymaniu przez nich przeszło 4 milionów, które do kasy państwa nie zostały wniesione, lecz wydane zostały na pokrycie wydatków wyborczych przez partię rządową. Lucacs zapewnił swą partię bezprawne prerogatywy materialne, obecnie wyżej podpisani potwierdzają oskarżenie i oczekują zapoznania ich przed sądem.

O JEZUITACH.

Berlin. Parlament przyjął wniosek centrum o zniesienie zakazu przebywania jezuitów w Niemczech. Przedstawiciel rządu na posiedzeniu byli nieobecni.

OBJĘCIE PREZYDENTURY.

Paryż. Zarząd miasta wyczerpił złote medale pamiątkowe wszystkim trzem prezydentom, poczem Poincaré przybył do pałacu Elizejskiego, a Fallières odjechał do swego mieszkania prywatnego.

Paryż. Poincaré otrzymał telegramy gratulacyjne od Najjaśniejszego

Pana i królów: włoskiego, belgijskiego, duńskiego, norweskiego, szwedzkiego oraz prezydenta republiki Liberyi. Telegram Najjaśniejszego Pana brzmi: „Z chwilą rozpoczęcia przez Pana wysokich obowiązków, do których wezwano Pana przez zaufanie narodu francuskiego, Ja pragnę ponownie Panu zapewnić Moich serdecznych uczuć wyrażonych w dzień wyboru Pana na prezydenta. Znanie jest Panu znaczenie, jakie przypisuje bliskiemu zjednoczeniu, istniejącemu pomiędzy Francją a Rosją. Liczę na Pańską jedynomyślną w sprawie utrzymania i rozkwitu tej jednoci. Proszę Pana przyjąć Moje najszersze i najserdeczniejsze życzenia“.

PRZYJACIELE CHIN.

Rzym. Zorganizowała się grupa parlamentarna „przyjaciół Chin“ pod przewodnictwem Luzzattiego.

ZAMACH SUFRAŻYSTEK.

London. W domu przygotowanym w Woltonie dla Lloyd George'a, w sypialni dla służby wybuchła bomba. Nikt nie został zraniony. Wybuch ten przypisują sufrażystkom.

SKAZANIE SUFRAŻYSTEK.

London. Skazani zostali: Wiljam Lansbery i sufrażystka Pankrost za wybijanie szyb na więzieniu dwumiesięczne i przymusowe roboty, a siostra Lansbery'ego na miesiąc więzienia.

BILL O IMIGRACJI.

Waszyngton. Pomimo protestu Tafta, senat uchwalił bill o niewpusz-

czaniu na ziemi Ameryki północnej imigrantów analfabetów.

REWOLUCJA W MEKSYKU.

Meksyk. Madeiro oraz jego ministrowie zostali aresztowani. Uerta ogłoszony został czasowym prezydentem.

Meksyk. Madeiro podpisał prośbę o dymisję. Podczas aresztowania jego dano kilka wystrzałów, raniono kilka osób z konwoju. Uerta zakomunikował przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych o zmianie rządu i prosił o zakomunikowanie tego innym wielkim mocarstwom. Zwołano parlament.

Z JAPONII.

Tokio. Trwa w dalszym ciągu sarkanie śród narodu przeciwko Katsurze. Z różnych miast donoszą o zamieszkach.

Na szerokim świecie.

Sensacyjny proces. We wtorek, w Budapeszcie, rozpoczął się sensacyjny proces ministra Lukacsa przeciwko posłowi Daysy'emu, który zarzucił Lukacsovi karygodne manipulacje z funduszami państwowymi.

Adwokat oskarżonego ofiarował dowód prawdy i stwierdził, że Lukacs w r. 1910 na zatwierdzenie kilku kontraktów i dostaw kazał sobie wypłacić 4,800,000 koron. Na sumy te są kwity w ministerstwie skarbu, sumy jednak nie wpłynęły do skarbu państwa.

Lukacs chce udowodnić, że z sum tych pokrył koszty wyborów.

Jezulci w Niemczech. Centrum przedstawia w parlamencie berlińskim wniosek o zniesienie ustawy o jezuitach. „Voss. Ztg.“ donosi, że kanclerz Rzeszy, mówiąc o atakach centrum na rząd, miał się wyrazić: „Czy centrum rzeczywiście chce rozwiązania parlamentu?“

200 rb.

Dzięki ofiarności Czytelników naszych mogliśmy opłacić wpis w I-ym półroczu szkolnym za kilkunastu biednych.

Obecnie ze względu na zbliżające się II-ie półrocza, zwracamy się znowu do was, Szanowni Czytelnicy, z prośbą o ofiary na wpisy dla tejże młodzieży. Na cel ten potrzeba nam 200 rb.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego“.

Sporne i uzyskane procenty rb. 7 od p. L. Plawskiego ofiarowuję na wpisy Kucharska.

Na naukę języka polskiego: Józef Hlasko 3 rb. ku uczczeniu s. p. Linca Jasieńskiego.

W Nr 30 „Kurjera Litewskiego“ powinno być p. Adolf Kiernowski z Druskiniek rb. 10 na bezpłatne obiady ku uczczeniu pamięci s. p. J. Montwila, a nie na kolonie letnie, jak błędnie wydrukowano.

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pot.

Berlin, 6 II (w mark. za 1000 kilo).

Pszonica na termin bliższy . . . słabo 209 1/2

„dalszy . . . —

Żyto na termin bliższy . . . 175—

„dalszy . . . —

Owies na termin bliższy . . . 171 1/4

„dalszy . . . —

Jęczmień ros. dunajski za gotów. —

Lpawa, 6 II (w kop. za pud).

Pszonica samarska . . . —

Żyto . . . słabo 96—98

Owies biały zwyczajny . . . 78—81

„czarny . . . stało 90 1/2

Siemię lolańskie . . . 84 1/2

„konopne gumienne . . . —

Otręby pszenne . . . —

Gryka . . . mocne —

Notowania Wileńsk. Banku Ziemińskiego.

4 1/2 % listy zast. Wil. Ban. Ziemi. . . 85 50

Akcie Wil. Banku Ziemińskiego . . . prop 592—

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pot.

Petersburg, 6 II 1913 r.

Nastroj dla walorów państwowych spokojny, hipotecznych lepszy, dywidendowych meyny, dosyć ożywiony, premjówek bez zmian.

London 3 mies. — czek. . . 94.97

Berlin 3 mies. — czek. . . 46.37

Praga 3 mies. — czek. . . 37.63

4 1/2 % Renta państwowa . . . 90.7 1/2

5 % Pożyczka wewn. 1905 r. . . 104.7 1/2

5 1/2 % „ „ „ 1903 r. . . 104.7 1/2

4 1/2 % „ „ „ 1903 r. . . 100—

4 1/2 % „ „ „ 1906 r. . . 103.7 1/2

4 1/2 % „ „ „ 1909 r. . . 99 1/2

4 1/2 % Listy zastawne b. szlacheckiego . . . 89 1/2

5 % „ „ „ . . . 101—

5 1/2 % premjówka I em. 1864 r. . . 450—

5 1/2 % „ „ „ 1866 r. . . 373—

5 1/2 % „ „ „ (szlachecka) . . . 324—

3 1/2 % listy zast. b. szlacheckiego . . . 84 1/2

4 1/2 % oblig. miejsk. Tow. Kred. Petersbur.

skiego 87 1/2, Kijowskiego — Moskiewskiego —

4 1/2 % listy zastaw. B-ków ziemsk. Wileń-

skiego 85 1/2, Kijowskiego —, Moskiewskie-

skiego 89 1/2, Połtawskiego 83 1/2, Tulińskiego

87—, Charkowskiego 84 1/2.

Akcie banków ziemskich: Bessarabsko-

Tauryzkiego 69 1/2, Wileńskiego —, Do-

duńskiego 62 1/2, Kijowskiego —, Moskiewskie-

go 84 1/2, Połtawskiego 60 1/2, Tulińskiego

455—, Charkowskiego 442—

Akcie różnych przedsiębiorstw: Tow.

Bakunskiego 63 1/2, br. Nobel (udziały) 158 00

br. Nobel (akcje) 840, zakł. Małowskich

449 1/2, zakł. Pułłowskich 157—, Lędzkiego

Tow. kopalni złota 680, ros. Tow. kop-

palni złota 149.

5 % listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 85—

Wina Szampańskie

VEUVE CLICQUOT PONSARDIN

„Rosé“ — (słodkie) — biała etykieta,

„England“ — (demi-sec) — biała etykieta,

„Sec, goût américain“ — żółta etykieta,

„Brut 1904 roku“ — złota etykieta,

z najznakomitszych winnic Szampanji, a mianowicie: Verzenay, Ay, Bouzy, Cramant, Mesnil i Oger,

dostarcza JENERALNY PRZEDSTAWICIEL

na Królestwo Polskie, Litwę i Południe Cesarstwa

C. K. Jarochoński

Warszawa, Nowogrodzka 9, Telefon 114-00.

NAWOZY SZTUCZNE:

superfosfat, — tomasówkę, — kainit, — sól potasową oraz saletę chilijską i norweską, z poręczeniem za wskazaną zawartość procentową. 9732

poleca **ZYGMUNT NAGRODZKI w Wilnie,**

ul. Zawalna № 11.

Cenniki oraz broszury, o stosowaniu nawozów sztucznych, wysyłane są bezpłatnie.

Biuro Rekomendacyjne osób pielęgnujących chorych

pod kierunkiem fachowo wykształconej

Julji Gruzewskiej

Warszawa, Nowy-Swiat № 3 m. 1, telef. 175-46.

Poleca: pielęgniarzy, pielęgniarzy, sanitariuszów, osoby wyspecjalizowane w wodolecznictwie, zabiegach i masażach; służbę wykwalifikowaną specjalnie dla leczenia i sanacji, doświadczone gospodynie dla i cznie i sanacji. Na żądanie: lektorki i pielęgniarzy, władające językami. Zapotrzebowania przysyłają się osobiste od 9 rano do 8 wiecz., a telefonicznie przez całą dobę, gdyż nocne dyżury pielęgniarzy na miejscu. Zapotrzebowania na wyjazd załatwia się w ciągu doby, telefonicznie jeszcze przed, wymagane przśleń kosztów podróży i dokładne określenie warunków. 6935

Adres dla depesz: Warszawa, D-owa Gruzewska.

Od 1-go lutego 1913 roku

USTĘPSTWO TOWARACH do 10%.

Po rocznym sprawozdaniu

Dom Handlowy **S. ELBEK i S-KA**

Ryga, ul. Sarajna, dom wt.

podaje do wiadomości, iż wyznaczone jest 10% ustępstwa na wszystkich towarach w Wileńskim Oddziale

MAGAZYNU KAUKAZKIEGO

ul. Wielka 34, 2-gi dom od Muchina

!!! Jedwab Srebro Szale !!!
!!! Welwet Kaukaskie Chusiki !!!
!!! Dywany 84 pr. i t. d. !!!

a także wielki wybór MEBLI TURECKICH.

Dobra lokata.

30—40,000 rb. potrzebne

na pierwszą hipotekę na nieruchomości w Wilnie, wart. 80,000 rb.

Wiadomość listownie: — Wilno,

Biuro ogłoszeń Metzi i S-ka, —

dla „N. W.“ 9831



Najlepszy tylko firmy

D-co BELLARDI & Co.

oszukuje dzierżawy MAJĄTKU w

dobrej glebie, blisko kolei, lub

kupna, z dużym bank. Łaskawo

oferty z dok. opis. i warunkami

nadsyłać: st. Ziemobław, Wil. g.,

dla P. N. 6752

Wileński Oddział Cesarzowskiego T-wa Pomologicznego

WILNO, ul. Wielka № 4, Telefon № 50.

Poleca wszelkie udoskonalone narzędzia dla ogrodników.

NASIONA warzywne, kwiatowe, pastewne.

Buraki i marchew najlepsze pastewne, sprowadzone od firm pierwszorzędnych.

Nasiona sprzedawane przez Oddział podlegają ekspertyzie.

Ceny najniższe.

Cenniki na żądanie bezpłatnie. 7807

OGŁOSZENIA DROBNE.

— 0 —

Nauka i wychowanie.

Biuro Jasińskiej poleca: nau-

czycielkę, rysowniczkę, piosenk-

niczkę, nauczycielkę gimnazjalną, kursa

w Petersburgu, francuski, niemie-

cki, nauczyc. wychowawczynię,

konwersację francuską, wyższą

muzykę; freibankę, franc., niem.,

freibankę s. l. j. d., koszykarstwo,

krakowiankę; zarządzającą 10-0

letniemiświadczeń. Warszawa, Wła-

dimierska 19. 7724

Francuzka z rekomenda-

cją poleca: posady naukowców na

posady naukowców na południu

Rosji. M-lie Lafanchère, ulica

Konna-2. 10524

Interesa handl. i majątk.

Poszukuje majątku z lasem

lub dzierżawy dóbr wiek-

szych z folwarkami w południu,

stronach gub. Młńskiej lub Gro-

dzieskiej. Pośrednictwem wyłączne.

W. Łoziński — p. Korolowa gub.

Młńska, m. Boracina. 10299

Kupno i sprzedaż.

Sprzedam jadłonię, rozm.

portjer, dywan, Rosa, Witebska

ul. № 17. 6752

30 krów mlecznych ciel-

nych lub ze świe-

żem mlekiem żyć zaraz kupię

pocta Dryssa Wileńskiej gub

maj. Marynki. 10299

Posady i prace.

a) Poszukiwane:

Inteligentna osoba poszu-

kuje samodzielną gosp. lektorkę,

do towarzyszenia muzyk. na się

na gosp. pielęgn. chor. Główna

pocta dla „Ostojia“. 10137

Rządca, 20 lat praktyki

wie 5 lat, świadectwo długolet-

nie, żonaty, poszukuje posady

odpowiedniej od 1 kwietnia.

Oferty: Saywinty, Wileńskiej

gub., dla A. R. 9905

b) Zaoferowane:

Potrzebny zaraz porce-

nt, do obsługi gorzelni, e. kiro-

motoru i kanalizacji. Ofc. y

wyszeogólnionem kwalifikacji

żądanej wysagrodzenia nad

syłać pod adresem: Zarząd Dóbr

Bielica pocta Sienno gub. Mo-

hylewska. 10217

Różne.

Nasiona seradeli, konieczny

ny, wykł. peluski i lubinu

sprzedaż Nowogrodzkie

Stowarzyszenie Rolnicze, pocta

Nowogrodzkie Młńskiej gub. 8700

Siano, słomę prasowaną

wagonowych poleca S. Wilpi-

szewski, Wilno, S-to Jerski prosp.

№ 9. 4226

Wydawnictwo Tow. Akc. S. Orgell randa Synów

MUZY

BIBLIOTEKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA

Pod redakcją Jana Lorentowicza

dotąd wyszły:

1) **Piotra Skargi KAZANIA I PISMA CO NAJPRZE DNEJSZE.** Wybrał, objaśnił wstępem opatrzył Wiktor Gomulicki. (Z portretem Skargi). Str. 428, w opr. rb. 1.15

2) **August de Villiers de Lisle Adam,**